

## Październik – CNOTY OSOBISTE

*„Rodzina to kolebka, to początek wszystkich cnót.  
W niej wyrasta człowiek.”*

- cnota – rozumne czynienie dobra
- rodzinna szkoła cnót
- kształtowanie „człowieka cnót” - wiara, nadzieja, miłość, dobroć, pokój, miłosierdzie, szczerłość



### Czytania:

#### **1 Kor 13,4-7,13**

<sup>4</sup> *Miłość cierpliwa jest,  
łaskawa jest.*

*Miłość nie zazdrości,  
nie szuka poklasku,  
nie unosi się pychą;*

<sup>5</sup> *nie dopuszcza się bezwstydu,  
nie szuka swego,*

*nie unosi się gniewem,  
nie pamięta złego;*

<sup>6</sup> *nie cieszy się z niesprawiedliwości,  
lecz współweseli się z prawdą.*

<sup>7</sup> *Wszystko znosi,  
wszystkiemu wierzy,  
we wszystkim pokłada nadzieję,  
wszystko przetrzyma.*

(...)

<sup>13</sup> *Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy:  
z nich zaś największa jest miłość.*

**Kol 3,12-14** <sup>12</sup> *Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, <sup>13</sup> znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! <sup>14</sup> Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości.*

**Flp 4,8** *Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebny – to miejcie na myśli.*

**Jk 1,2-6** <sup>2</sup> *Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. <sup>3</sup> Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. <sup>4</sup> Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków. <sup>5</sup> Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości,*

niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając; a na pewno ją otrzyma. <sup>6</sup>Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym!

**2P 1,5-8** <sup>5</sup> Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, <sup>6</sup> do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, <sup>7</sup> do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. <sup>8</sup> Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfитоści, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

**Mt 5,16** Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwaliли Ojca, który jest w niebie.



**1810** Cnoty ludzkie, nabyte przez wychowanie, świadome czyny i wytrwale podejmowane wysiłki, są oczyszczane i podnoszone przez łaskę Bożą. Z pomocą Bożą kształtują one charakter i ułatwiają czynienie dobra. Człowiek cnotliwy jest szczęśliwy praktykując cnoty.

**1816** Uczeń Chrystusa powinien nie tylko zachowywać wiarę i żyć nią, ale także wyznawać ją, odważnie świadczyć o niej i szerzyć ją: „Wszyscy... winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje” (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*,42). Służba i świadectwo wiary są nieodzowne do zbawienia: Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32-33)

**1818** Cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości.

**1827** Miłość ożywia i inspiruje praktykowanie wszystkich cnót. Jest ona „więzią doskonałości” (Kol 3, 14); jest *formą cnót*; wyraża je i porządkuje między sobą; jest źródłem i celem ich chrześcijańskiego praktykowania. Miłość usprawnia i oczyszcza naszą ludzką zdolność miłowania. Podnosi ją do nadprzyrodzonej doskonałości Bożej.

**1829** Owocami miłości są radość, pokój i miłosierdzie. Miłość wymaga dobroci i upomnienia braterskiego; jest życzliwością; rodzi wzajemność; trwa bezinteresowna i hojna. Miłość jest przyjaźnią i komunią...

*Katechizm Kościoła Katolickiego*, art. 1810, 1816, 1818, 1827, 1829 Pallottinum, Poznań 1994, s.424-428.

## Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

### OWOCE CNÓT CZHRZEŚCIJAŃSKICH

*„Nie ma zdrowego ładu nawet w życiu religijnym, jeśli nie ma ducha posłuszeństwa i świadomości współzależności. Uczy nas Kościół w nauce o świętych obcowaniu, że im więcej w każdym z nas jest darów łaski Bożej i cnót chrześcijańskich, tym lepiej służymy otoczeniu, tym większe wartości wnosimy do życia społecznego. Po tym poznają wartość naszego życia. Może być życie pełne zasług, a może być życie bezużyteczne; mogą nas wspominać mile po naszej śmierci, a mogą nas przeklinać i cieszyć się, że nareszcie umarł ten okropny człowiek, który sam nie miał szczęścia i innym spokoju nie dał.”*



S. WYSZYŃSKI, *Wzajemna służba społeczna w narodzie polskim*. Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1978, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie*. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 972

\*\*\*

***Z** wiary, miłości i nadziei zrodzi się duch pokoju, który wypełni wasze serca. Z serc rozleje się w czterech ścianach waszego domu, wypełni miejsca waszego współżycia z ludźmi, przeniesie się na wszystkie wasze prace, stosunki domowe, sąsiedzkie i zawodowe. Owocem ducha pokoju serc będzie chrześcijańska radość, tak pogodna i ufna, że nie sposób, by nie odczuli jej ludzie wszędzie tam, gdzie będziecie żyli duchem Dobrej Nowiny pokoju.”*

S. WYSZYŃSKI, *Zaproszenie do modlitwy w soboty Królowej Polski*. [List pasterski], w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, 26 VIII 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie*. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 340

### WYCHOWANIE DO CNÓT

*„Ufamy, że tylko wychowanie religijne w szkole da młodzieży naszej te cnoty, bez których nie można skutecznie umacniać sprawiedliwości społecznej. Wychowanie katolickie, oparte na Ewangelii Chrystusowej, wszczepia bowiem w dusze młodzieży umiłowanie ludzi jako dzieci jednego Ojca, wyrabia w niej sumienność i poczucie obowiązku, pracowitość cierpliwą, ducha karnej współpracy, święty zapał w pokonywaniu trudności i tyle innych cnót osobistych i społecznych.”*

S. WYSZYŃSKI, *Do rodziców katolickich w sprawie wychowania katolickiego młodzieży*. [Gniezno, 2 X 1950], w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie*. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 94

\*\*\*

*„Nie wystarczy przecież odwracać się od złego: trzeba czynić dobrze. Katolicka doskonałość nie na tym polega, że oganiamy się przed złem jak żebrak przed psami. Ucieczka przed złem to zaledwie skromna część programu pracy wewnętrznej. Ważniejsza i donioślejsza jest praca nad zdobyciem cnót i dobrych przyzwyczajeń, zarówno w porządku przyrodzonym,*

jak i nadprzyrodzonym. O wartości charakteru narodowego i chrześcijańskiego świadczą cnoty, które posiadamy i z których mnożymy dobro. Chrystus zachęca nas do mnożenia czynów dobrych: Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca, który jest w niebie (Mt 5, 16).

*Czyń dobrze. Cała wielkość religii katolickiej w tym się wyraża, że stawia katolikom coraz to większe wymagania: mnożyć dobro! Nie zatrzymujmy się na początku drogi. Idźmy ku światłu twarzą nie oglądając się wstecz. (...) Łatwo jest zwalczać nieprzyjaciół. Ale siebie pokonać? A przecież największym bohaterem jest ten, kto siebie, a nie innych zwalczył. Zwycięstwo nad innymi może być często początkiem klęski. Ale zwycięstwo nad sobą jest zawsze początkiem chwały: i na ziemi, i w niebie..”*

S. WYSZYŃSKI, *Dzieła zebrane*, t. II, Warszawa 1999, s. 86

### **Śladami papieskiego nauczania**

#### **ABYŚCIE UMIELI ZDAĆ SPRAWĘ Z NADZIEI, KTÓRA JEST W WAS**

„Drodzy Przyjaciele!

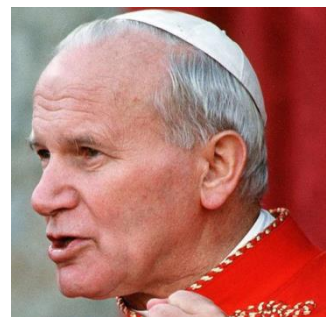
„*Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was*” (IP 3,15).

[...] *W Was jest nadzieja, ponieważ Wy należycie do przyszłości, a zarazem przyszłość do Was należy. Nadzieja zaś jest zawsze związana z przyszłością, jest oczekiwaniem „dóbr przyszłych”. Jako cnota „chrześcijańska” jest ona związana z oczekiwaniem tych dóbr wiecznych, które Bóg przyobiecał człowiekowi w Jezusie Chrystusie. Równocześnie zaś ta nadzieja, jako cnota „chrześcijańska” i „ludzka” zarazem, jest oczekiwaniem dóbr, które człowiek wypracuje, korzystając z talentów danych mu przez Opatrzność.*

*W tym znaczeniu — do Was, Młodych, należy przyszłość, tak jak należała ona niegdyś do pokolenia dorosłych — a z kolei wraz z nimi stała się terażniejszością. Za tę terażniejszość, za jej wieloraki kształt i profil, dorośli przede wszystkim są odpowiedzialni. Do Was należy odpowiedzialność za to, co kiedyś stanie się terażniejszością wraz z Wami, a obecnie jest jeszcze przyszłością.*

*Kiedy mówimy: do Was należy przyszłość, myślimy w kategoriach ludzkiego przemijania, które jest zawsze przemijaniem ku przyszłości. Kiedy mówimy: od Was zależy przyszłość, myślimy w kategoriach etycznych, wedle wymogów odpowiedzialności moralnej, która każe nam przypisywać człowiekowi, jako osobie — oraz wspólnotom i społeczeństwom złożonym z osób — podstawową wartość ludzkich czynów, zamierzeń, inicjatyw i intencji.*

*Ten wymiar jest także właściwym wymiarem chrześcijańskiej i ludzkiej nadziei. I w tym właśnie wymiarze, pierwszym i zasadniczym życzeniem, jakie składa Wam, Młodym, Kościół moimi ustami w tym Roku poświęconym Młodzieży, jest: „abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was”.*”



## Materialy dodatkowe:

**Św. Jan Paweł II, *TEOLOGALNA CNOTA MIŁOŚCI: MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO***, Watykan, Audycja Generalna. 20 października 1999.

[https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/audiencje/ag\\_20101999.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencje/ag_20101999.html)

**Bruno Maggioni, *CNOTY CHRZEŚCIJANINA***, wyd. Bratni Zew.

**Paweł Skibiński, *CZŁOWIEK WIELU CNÓT***, Idziemy, 2.01.2018 r.

<http://idziemy.pl/kosciol/czlowiek-wielu-cnot/2/>

## MEDYTACJA

Na wstępie rozważania o zdobywaniu cnót warto przypomnieć sobie prawdę naszej wiary, którą tak dobitnie przekazał nam Św. Paweł w liście do Rzymian: *Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wieście ku] tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!* (Rz 7,15-24)

Kiedy pragniemy rozważać cnotliwe życie człowieka nie możemy zapomnieć o tym jaką naturę ma człowiek. Katechizm Kościoła Katolickiego w numerze 407 przestrzega nas, że *Niewzględnianie tego, że człowiek ma naturę zranioną, skłoną do zła, jest powodem wielkich błędów w dziedzinie wychowania, polityki, działalności społecznej*. Ta wiedza jest arcyważna, ponieważ w tak ważnej sprawie jak praca nad sobą pozwala nam uniknąć poważnych błędów, jeśli chodzi o dobór właściwych środków. Jeżeli człowiek ma naturę zranioną to w pracy nad sobą musi sięgać po odpowiednie środki i narzędzia a także poznawać prawa życia duchowego. Inaczej cała wykonana praca skazana jest na niepowodzenie i kończy się zniechęceniem i ostatecznie załamaniem. Człowiek ma szlachetne i dobre pragnienia – i to raczej każdy. Niestety wielu – i dzisiaj coraz więcej ludzi – nie uwzględnia prawdy o skutkach grzechu pierwotnego. Św. Paweł w Liście do Rzymian przypomina nam prawdę o skłonności do zła naszej zranionej natury do tego stopnia, że łatwiej nam jest czynić zło niż dobro. Dobro będzie nam się jawić zawsze jako trudniejsze i bardziej wymagające. Uwzględniając zatem prawdę o kondycji ludzkiej natury, w pracy nad sobą, w zdobywaniu cnót i wyzbywaniu się wad (kiedy bowiem zdobywamy jakąś cnotę zawsze wyzbywamy się jakiejś wady) koniecznie trzeba pamiętać, że bez pomocy Bożej Łaski sobie nie poradzimy.

Bez Jezusa nie potrafimy czynić prawdziwego dobra. Niestety w dobie współczesnej laicyzacji i ateizacji pojawia nam się fenomenalny „nowy człowiek” - człowiek „dobry”, „cnotliwy” bez Boga. Jest to przebiegła pułapka kusiciela.

Już Św. Ignacy Loyola mówił o tak zwanym dobru pozornym. Doświadczył go osobiście. Kiedyś, kładąc się spać przyszło mu ogromne pragnienie modlitwy. Wstał więc i modlił się dosyć długo. Modlitwa sprawiał mu wielką radość i satysfakcję. Poszedł jednak bardzo późno spać. Na drugi dzień był bardzo rozdrażniony i dla współbraci szorstki, nieprzystępny. Zorientował się, że uległ pokusie pozornego dobra – co prawda miłego i spektakularnego ale ostatecznie nie zgodnego z wolą Bożą i rodzącego na końcu złe owoce.

Dzisiaj ta przebiegła pokusa osiągnęła swoje apogeum. Przykładem są ludzie świadomie i dobrowolnie łamiący Boże Przykazania w sprawach ważnych a nawet odrzucający Boga, nauczanie Kościoła i Sakramenty – żyjący więc w grzechu ciężkim i nie czujący potrzeby nawrócenia – a jednocześnie angażujący się w rozmaite dzieła i akcje charytatywne. Angażując się w czynienie dobra, odczuwają satysfakcję i przekonanie, że są ludźmi dobrymi, uczynnymi, miłosiernymi, współczującymi – i to uspokaja ich sumienie. Ostatecznie ich zaangażowanie w dobro działa jak rozgrzeszenie i uspokaja, dając odczucie: *nie jest ze mną tak źle przecież jestem dobrym człowiekiem?! Czy jednak Pan Bóg patrzy tak samo? Jest fragment Ewangelii, który niestety może burzyć pokój takich postaw: Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Pani!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!".* Fundamentem więc każdego dobra musi być prawość – a więc posłuszeństwo Bogu.

W życiu cnotliwym chodzi więc o to, aby wszystko co czynię nie tyle sprawiało mi satysfakcję – ponieważ satysfakcja jest raczej owocem - ale aby było prawdziwe, czyli oparte w Bogu, w Jego woli. Jeżeli kocham to miłość musi być prawdziwa (cechy prawdziwej miłości podaje nam Św. Paweł w Liście do Koryntian). Jeżeli jestem dobry to dobroć także musi być prawdziwa. Jeżeli jestem sprawiedliwy to moja sprawiedliwość musi być prawdziwa. Prawdziwe czyli po Bożemu. W życiu cnotliwym wszystko musi być prawdziwe – stąd człowiek który je prowadzi musi się uzbroić w cierpliwość najpierw do samego siebie, ponieważ walkę o te wartości prawdziwe będzie toczył do końca. Tak wiele jest dzisiaj podróbek – niestety zdarzają się one także w odniesieniu do cnót. Człowiek, który pragnie prowadzić życie cnotliwe będzie wiedział, że Źródłem wszystkich cnót jest sam Bóg. A skoro tak to w jedności z Bogiem rozpoczyna się przygoda cnotliwego życia. W Ewangelii znajdujemy szereg wypowiedzi, w których Pan Jezus wskazuje na tą prawdę. Wystarczy wspomnieć alegorię o winnym krzewie: *Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.* (J 15,4n). Tę samą treść zawierają słowa: *Weźcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych* (Mt 11, 29) a także: *Jeżeli będziecie trwać w*



*nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8, 32). Co do tej prawdy Pan Jezus nie pozostawił wątpliwości kiedy przyszedł do Niego bogaty młodzieniec: *Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg* (Mk 10, 17n). Tych kilka wypowiedzi Pana Jezusa wskazuje, że skoro Bóg jest Źródłem wszelkiego dobra to bez Niego nie można być dobrym, kochającym, sprawiedliwym..... A jednak coraz więcej ludzi uważa inaczej.

Pamiętam przed laty pewną katechezę w szkole. Wydawało mi się, że młodzież zajmuje się swoimi sprawami - co prawda są grzeczni ale jakby wielu z nich w katechezie nie uczestniczyło. Pewnego dnia powiedziałem jakąś prawdę wiary, która wyraźnie ożywiła i zainteresowała uczniów. Wtedy jedna z dziewcząt zwraca się do mnie mniej więcej takimi słowami: *Nie zgadzam się z księdzem. Tak samo jak z tym, co ksiądz mówił nam tydzień temu, że człowiek bez Boga nie może być dobry. Ja się z tym nie zgadzam i uważam, że może być dobry, znam wielu ateistów, którzy są dobrzy....* Pamiętam, że pierwsze moje odczucie było bardzo pozytywne, ponieważ odczułem satysfakcję, że młodzież jednak mnie słucha i zapamiętuje treści katechezy. Niestety po tej wstępnej satysfakcji musiałem zmierzyć się prawdą, że na lekcji katechezy mam osoby odrzucające prawdy wiary i samą wiarę katolicką. Pokojowa dyskusja na temat: *czy może być człowiek dobry bez Boga* była bardzo pozytywna, ponieważ młodzież musiała zająć stanowisko wobec argumentów, które im przedstawiałem. Niestety argumenty te potrzebowały właściwego fundamentu - wiary w istnienie Boga prawdziwego, który się człowiekowi objawił. Oczywiścieścią jest, że osoba niewierząca nie przyjmie prawdy o tym, że kiedy czyni dobro - nawet będąc niewierzącą - to i tak wypływa ono z jednego Źródła jakim jest Bóg. Jest to swoistym dramatem człowieka, że może czynić obiektywne akty dobra, które subiektywnie jednak nie przyczyniają się do jego uświęcenia. Kiedy więc spotkamy się z aktami prawdziwej dobroci, miłości, sprawiedliwości, łagodności, miłosierdzia.... mają one jedno Źródło i jednego Autora. Jest Nim Bóg.

Dla nas ludzi wierzących płynie stąd zasadniczy wniosek, jeśli chodzi o prace nad sobą, zdobywanie cnót i wyzbywanie się wad. Brzmi on: jeżeli człowiek żyje w jedności z Bogiem, tę jedność umacnia poprzez posłuszeństwo Jego Słowu, nauczaniu Kościoła i życie sakramentalne - będzie w cnotach nieustannie wzrastał.

Człowiek, pragnący żyć cnotami staje nierzadko przed pewnym dylematem: jaką przyjmą metodę pracy nad sobą? Jak mam to czynić w praktyce? Wspaniały pod tym względem przepis na cnotliwe życie pozostawiła nam Św. Matka Teresa z Kalkuty: *Z ciszy rodzi się modlitwa, z modlitwy rodzi się wiara, z wiary rodzi się miłość, z miłości rodzi się służba, ze służby rodzi się pokój.*

Dramatem czasów współczesnych jest utrata *ciszy, skupienia i umiejętności słuchania* a także jakaś niechęć do stawiania sobie wymagań, do podejmowania trudu pracy nad sobą. Dzieci i młodzież, ludzie w sile wieku i nawet starsi żyją w ciągłym jazgocie, hałasie i chaosie. Słuchawki na uszach, seriale telewizyjne od wczesnego rana do późnego wieczora, nowinkarski i często plotkarsko - oszczerczy styl pseudogazet, portali internetowych, coraz to

nowe i coraz głośniejsze imprezy rozrywkowe czynią człowieka wręcz niezdolnym do przeżywania ciszy i wewnętrznego skupienia. W takiej atmosferze ciągłego jazgotu człowiek nie tylko staje się niezdolny do usłyszenia Boga – nie słyszy wręcz samego siebie. W jaki więc sposób może prowadzić życie cnotami?

Innym problemem jest także źle rozumiana spontaniczność. Na tak zwanym topie jest dzisiaj człowiek spontaniczny i coraz bardziej spontaniczny. Wielokrotnie jesteśmy świadkami, zwłaszcza podczas medialnych programów, czy udzielanych wywiadów, jak w tej spontaniczności ludzie tracą kontrolę nad swoim słowami, gestami i zachowują się wręcz nieprzyzwoicie – a mimo to inni biją im brawo i czynią z nich wzór. Przywilej spontaniczności przynależy się tylko Panu Bogu – ponieważ tylko On jeden jest Dobry i po trzykroć Święty. My jesteśmy ludźmi grzeszni - naszą więc spontaniczność musimy kontrolować i wychowywać, a nawet pohamowywać.

W tym względzie warto sobie przypomnieć prawdę, że cnoty zdobywa się świadomie. Jest to świadoma, konkretna i długotrwała praca nad sobą. Jeżeli cnota definiowana jest jako sprawność dobrego działania to tę sprawność trzeba zdobywać. To się wiąże z stawianymi sobie wymaganiami, które kosztują. Dopiero potem, kiedy człowiek już zdobywa świadomie jedną i drugą cnotę może sobie pozwolić na pewną dozę kontrolowanej spontaniczności. Cnoty bowiem, podobnie jak Przykazania Boże cieszą tak zwaną integralnością: jeżeli pracuje się nad zdobyciem jednej cnoty pociąga ona za sobą powoli wszystkie pozostałe.

Kształtować człowieka cnót można tylko na właściwym fundamencie. Fundamentu nie można położyć byle jakiego. Właściwie jest tylko jeden, o którym pisze Św. Paweł: *Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.* ( 1 Kor 3, 11).

## **Kroki indywidualnej pracy duchowej**

1. Czy jestem człowiekiem cnót? Czy potrafię wnieść pokój i wyrozumienie w sytuacjach zwarcia i przeciwności, narastającego napięcia w konflikcie – może rodzinnym, czy zawodowym? Pokój jest owocem ukształtowanej wewnętrznie postawy - to z trudem zdobywana równowaga wypływająca z miłości. Potrzebne jest ciągle jej ćwiczenie ...
2. Bądź wierny comiesięcznemu sakramentowi pokuty i systematycznemu nabożeństwu wynagradzającemu Niepokalanemu Sercu Maryi. Niech pierwsze soboty miesiąca staną się dla całej Waszej rodziny nową wspólnie przeżywaną okazją do umacniania wiary, nadziei i miłości.
3. Ojciec Święty Franciszek wzywa nas wszystkich do codziennego uchwycenia się oręza Różańca Świętego w intencji wspólnoty Kościoła. Kościół potrzebuje naszego świadectwa świętości. Jesteśmy powołani do świętości – właśnie teraz! Świętość- to oddychanie normalnością cnót! Dzisiaj potrzeba ludzi żywej wiary, nadziei i miłości Zawierzmy Maryi szczególnie kapłanów i otoczmy ich różańcowym murem....



